

REALNY PLAN URATOWANIA MOŻEJEK. „WPUŚCIĆ IRAŃCZYKÓW DO RAFINERII” [ANALIZA]

PKN Orlen ma realny plan uratowania rafinerii w Możejках. Może on być jednak trudny do wdrożenia z przyczyn politycznych – w jednym z wariantów zakłada bowiem wpuszczenie do rafinerii Irańczyków.

Rozebranie torowiska na krótkim odcinku pomiędzy należącą do Orlen Lietuva rafinerią w Możejках, a łotewskim miastem Renge, do którego dostęp miał przewoźnik z Łotwy spowodowało, że znajdująca się w trudnej sytuacji ekonomicznej rafineria (odcięta przez Rosjan od systemu rurociągowego Przyjaźń, oddalona od morza) w zakresie logistyki stała się w pełni uzależniona od monopolisty tj. Litewskich Kolei Państwowych. Ten natomiast wykorzystał zaistniałą sytuację do dodatkowego zarobku.

Orlen Lietuva długo protestował przeciwko praktykom (także na drodze sądowej) wskazując, że jako największy pracodawca w regionie, w dodatku pokrzywdzony z przyczyn geopolitycznych, nie może mieć gorszych stawek taryf przewozowych aniżeli inni klienci Litewskich Kolei Państwowych. Litwini odpowiadali natomiast, że są one atrakcyjne, jak na warunki krajowe, przy okazji nie wspominając jednak o tym, że dużo lepsze warunki współpracy zaoferowali np. firmom z Białorusi.

Pod koniec czerwca br. stronom udało się osiągnąć konsensus (szczegóły nie są jawne), z którym wiąże się liczne znaki zapytania. Przede wszystkim dotyczą one odpowiedzi na pytanie w jaki sposób poprawiona została rentowność rafinerii?

Choć wysokość taryf przewozowych na rynku krajowym uległa poprawie, to jednak Orlen Lietuva najprawdopodobniej nadal nie może liczyć na warunki jakie Litwini oferują np. przedsiębiorstwom białoruskim. Porozumienie z kolejami nie rozwiązało także kluczowej kwestii rozebranego torowiska. Nie wiadomo również, czy właściciel Możejkek nadal rozważa budowę rurociągu produktowego pomiędzy zakładem i portem w Kłajpedzie celem optymalizacji logistyki.

Jak widać, trudno oszacować realną rentowność zakładu. Dziś z zagadnieniem tym wiąże się wiele niejasności. Z jednej strony, dla uważnych obserwatorów jest jasne, że Orlen Lietuva korzysta z chwilowej koniunktury, a problemy powrócą. Z drugiej strony prezes Grupy Wojciech Jasiński zapowiedział w czerwcu nowe inwestycje w rafinerię, co stało się pożywką dla spekulacji, że inwestycja nabrała wiatru w żagle.

Według informacji Energetyka24 tak naprawdę nakłady na zakład na Litwie będą jednak ze strony Grupy Orlen minimalne służąc podtrzymaniu produkcji. Realny plan uratowania Możejkek natomiast istnieje, ale może być niezwykle trudny do wdrożenia z przyczyn politycznych.

Jak udało nam się ustalić, potencjał optymalizacji rafinerii na Litwie praktycznie już nie istnieje, a Zarząd PKN Orlen jest tego świadomy. Zatrudnienie zostało drastycznie obniżone, nakłady

inwestycyjne ograniczone do minimum. Porozumienie z Litewskimi Kolejami Państwowymi de facto oznacza, że obniżenie kosztów logistycznych osiągnęło maksymalny poziom.

Zresztą sytuacja polityczna na Litwie jest dynamiczna i niewykluczone, że może zmienić się w przyszłości na gorszą, co odbije się na Orlen Lietuva. Według źródeł Energetyka24 litewska Kancelaria Premiera dysponuje analizami zakładającymi scenariusz zamknięcia Możejki (największego przedsiębiorstwa w kraju) i opcja ta jest politycznie akceptowalna. Duży wpływ na litewskich polityków posiadają ponadto niechętni kapitałowi polskiemu Rosjanie. Świadczy o tym np. skandal korupcyjny, w wyniku którego Litewskie Koleje Państwowe działając przez swoją spółkę zależną VLRD, umożliwiły przepływ milionów euro do struktur rosyjskiego Transmashholdingu. Co może w tak skomplikowanej sytuacji zrobić PKN Orlen by ratować Możejki?

Zobacz także: [Litewskie problemy Orlenu - potężny szef kolei partnerem Rosjan](#)

Według źródeł Energetyka24 dogodnym wyjściem mogłaby być współpraca z partnerem zagranicznym w formie tzw. usługowego przerobu ropy. W skrócie polega on na tym, że producent ropy dostarcza własny surowiec i zleca jej przerób za opłatę, a następnie odbiera i wywozi z rafinerii gotowe paliwa. Wariant tego typu kooperacji z podmiotami z Rosji z oczywistych powodów nie wchodzi w rachubę. Potencjalnych partnerów Orlen mógłby natomiast szukać w Chinach lub na Bliskim Wschodzie. Już dzisiaj Orlen sprowadza przecież ropę z Iranu i Arabii Saudyjskiej.

W grę mogłaby wchodzić np. umowa barterowa - w zamian za przerób producent dostarczałby ekwiwalent w postaci ropy. Sine qua non wspomnianej kooperacji byłoby zapewne wejście partnera do akcjonariatu Orlen Lietuva, a tutaj zaczyna się już duża polityka. Dodatkowym problemem jest także to, że z powodu zbyt małych krajowych zdolności produkcyjnych najbardziej zainteresowanym takim rozwiązaniem partnerem w Możejkach wydają się być Irańczycy. Tymczasem wzrasta nacisk amerykańskiej administracji Donalda Trumpa na ten kraj, a relacje energetyczne Polski i Stanów Zjednoczonych np. w sektorze gazowym zacieśniają się.

Zobacz także: Prezes spółki Sarmatia o dywersyfikacji dostaw ropy do Polski